

Solidarność

drugi

Co Tydzień

Nr 10 (61) Rok IV Wrocław, 31 maja 1994 r. NSZZ "Solidarność" Region Dolny Śląsk

Manifestacja "Solidarność" w Warszawie
27.05.1994

Raz sierpem, raz młotem, czerwoną ...

niosło echo okrzyku w wąwozie ulic. Przez prawie trzy godziny szli nimi uczestnicy piątkowej manifestacji "Solidarność". Zjechali z całej Polski i obojętne im były spory o liczebność szeregów maszerujących przez Warszawę. Czuli się swego Związku biorąc się z determinacji ich samych. Już po zakończonej manifestacji, rozmawiając z jej uczestnikami, z zaskoczeniem stwierdziłem, że wielu nie brało udziału w lutowej demonstracji. Akcja protestacyjna zaktywizowała wiele nowych środowisk. Widoczna też była młodzież, aczkolwiek dominowali ludzie w średnim wieku.

"Ale wiary"

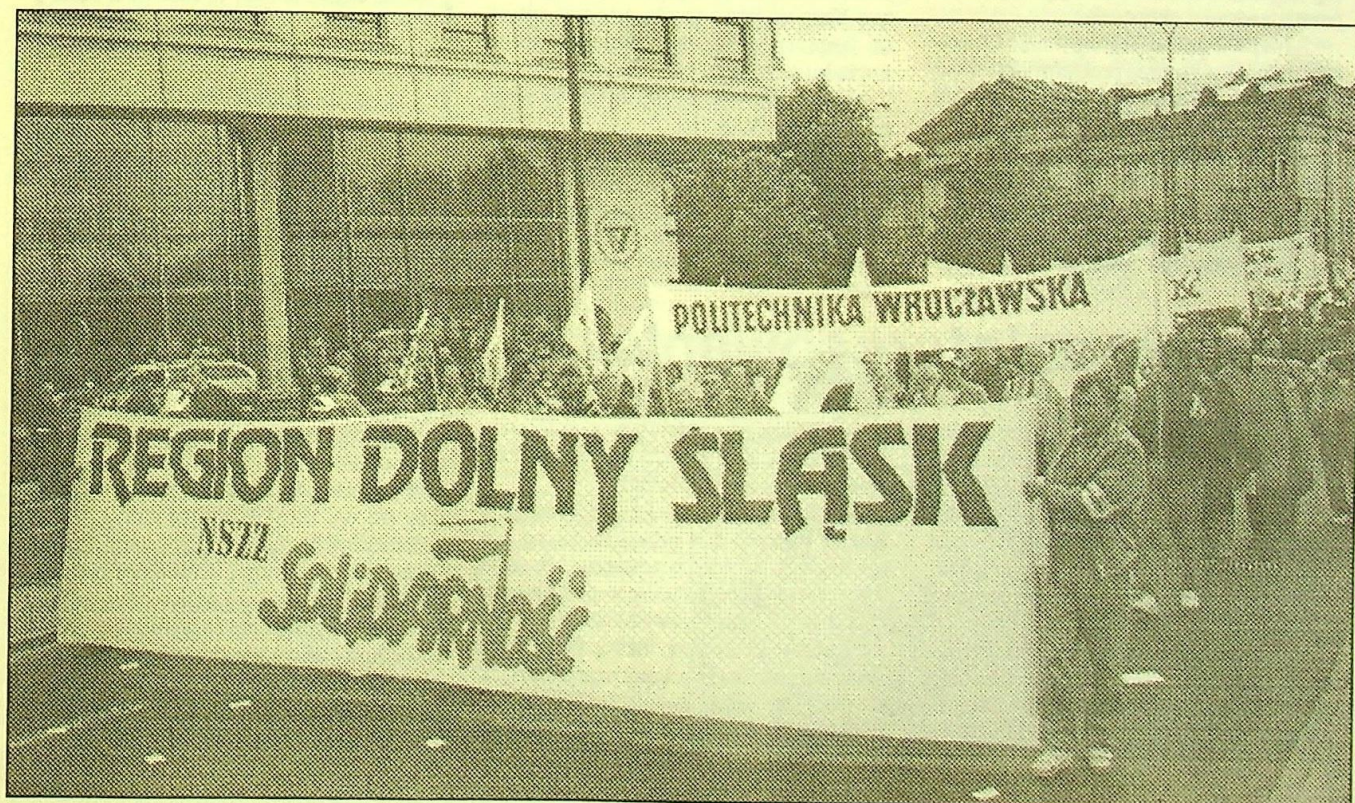
krzyknął związkowiec z Brzegu Dolnego, gdy po długiej i męczącej jeździe autobus dołączył w pobliżu placu Piłsudskiego, kilka minut po godzinie 13. "Wiary" przybywało, aż wreszcie cały plac wypełnił się manifestantami. Organizacja zgromadzenia i przemarszu była dobra. "O Dolny Śląsk idzie" rzekł starszy pan do kobiety obserwującej wraz z nim kolumnę wychodzącą z placu Piłsudskiego. "Dobrze wyglądają. Tomek zawsze przywiezie ze sobą dużo ludzi" odrzekła zagadnięta. W tym momencie zamurowało mnie i palec zeslizgnął się z przycisku zwalniającego migawkę aparatu. Czoło dolnośląskiej kolumny przeszło mi obok nosa. Jeżeli

zacytuję te pełne sympatii uwagi widzów, to pomysłał czytelnicy, że piszę hagiografię, bezkrytyczny żywot świętych, a nie relację. Czyżby mózg tak bardzo wyprażył mi lekceważące doniesienia prasy o ograniczonym zasięgu Związku i słabnącej jego pozycji? Przypomina mi się popołudniowa audycja "trójki" nadawana w przeddzień demonstracji. Prowadzący uznał wówczas za durny temat koszt jej zorganizowania. Szybko jednak wycofał się z podtrzymywania tego tematu, gdyż słuchacze rezolutnie komentowali: manifestacja zorganizowana zostaje za związkowe pieniądze i nikomu nic do tego, zaprzestańcie w końcu szczucia "Solidarność".

W trakcie przemarszu warszawiacy chętnie biorą ulotki, biją brawo, są solidarni. Wzrasta uznanie dla Solidarności za prowadzoną walkę. Taką kłamrą spinam swoje obserwacje.

Przemarsz Dolnego Śląska trwa ponad kwadrans. Całą szerokością Krakowskiego Przedmieścia idzie kolorowa grupa, którą otwiera Politechnika Wrocławska, a kończy "Elwro". Widoczne są transparenty Komisji Zakładowych "Polaru", wrocławskiego ZNTK, dolnośląskiej "Rokity", Pafawagu, "Dolmelu - Drives", "Dozamelu", krzyckich nauczycieli. Silnie reprezentowana była Świdnica: ŚFUP, "Pafal".

ciąg dalszy na str. 8



z posiedzenia Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych w dniach 16-17 maja 1994 r.

1. Minister Leszek Miller poinformował o realizacji przez stronę rządową ustaleń z dnia 4 maja 1994 r.

2. Komisja uzgodniła ostateczną treść projektu zarządzenia Ministra Finansów ws. częściowego zaniechania poboru zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych w 1994 r.

3. Ustalono imienny skład zespołu ds. zmian w przepisach dotyczących podatku dochodowego od osób fizycznych.

W miejsce Henryka Z. Wilka na współprzewodniczących zespołu powołano Waldemara Chyczewskiego i Macieja Manickiego.

Zespół dokona przeglądu stanu dotychczasowego i wypracuje propozycje rozwiązań w zakresie:

- kosztów uzyskania przychodu,
- kwoty wolnej od opodatkowania,
- odliczeń, ulg i zwolnień od podatku dochodowego.

Pierwsze posiedzenie zespołu odbędzie się w dniu 23 maja o godz. 10.30.

Powyższe usłuszenie zastępuje ustalenie nr 4 z dnia 4 maja 1994 r.

4. Odbyła się wstępna dyskusja na projektem ustawy o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych.

Uzgodniono, że ostateczny projekt rządowy zostanie przekazany członkom Komisji w miesiącu czerwcu. Niezwłocznie po przekazaniu projektu rozpocznie prace zespół roboczy. Do pracy w zespole wszyscy sygnatariusze Paktu desygnują swoich przedstawicieli i ekspertów.

5. Na posiedzeniu Komisji w dniu 6 czerwca rozpatrzone zostaną problemy dotyczące:

- bezpieczeństwa socjalnego dla osób najmniej zarabiających
- 40-to godzinnej tygodniowej normy czasu pracy.

6. W pierwszym tygodniu czerwca NSZZ "Solidarność" przedstawi koncepcję powszechnego uwłaszczenia społeczeństwa i przekaze członkom Komisji odpowiedni materiał. Problematyka ta będzie przedmiotem pierwszego posiedzenia Komisji po 25 czerwca.

7. Odbyła się wstępna dyskusja na temat kształtowania cen energii na podstawie materiałów przygotowanych przez Ministerstwo Finansów.

Zostaną przygotowane dodatkowe informacje:

- Wpływ cen urzędowych na budżety rodzin w zależności od grup dochodowych w rozbiu na poszczególne nośniki energii (gaz, energia elektryczna, CO, CW) w latach 89-93 i I kw. 94 r.
- Ścieżka cenowa cen urzędowych projektowana na lata 1995-1997 i lata następne (do roku 2000).

- Zadłużenie odbiorców energii
- a) osób fizycznych,
- b) przedsiębiorstw,
- c) jednostek budżetowych,
- Polityka restrukturyzacyjna w sektorze paliwowo - energetycznym w roku 1994 i na lata następne (do roku 2000), które przekazane zostaną członkom Komisji.

Dalsza dyskusja na ten temat odbędzie się w dniu 6 czerwca.

8. Koordynatorzy ze strony rządowej zespołów ds. ochrony zdrowia i ds. oświaty i kultury negocjujących poziom gwarancji socjalnych obywateli przedstawili wyniki dotychczasowych prac zespołów.

Przedstawiciel Ministerstwa Finansów omówił tezy do założeń ustawy o kształtowaniu środków na wynagrodzenia w sferze budżetowej.

Partnerzy społeczni nie zgodzili się na proponowane rozwiązania w związku z tym Komisja postanowiła powołać zespół do rozpatrzenia sprawy wynagrodzeń w sferze budżetowej.

Przewodniczącym zespołu został Henryk Zbigniew Wilk.

Zespół rozpocznie prace w dniu 19 maja o godz. 11.00.

Podpisy nieczytelne

ś.p. Wilhelmina Milczanowska

6 maja 1994 r. o godz. 13. w kaplicy Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego we Wrocławiu pożegnaliśmy naszą, emerytowaną koleżankę **ś.p. Wilhelminę Milczanowską**, która zmarła po ciężkiej chorobie w dniu 3.05.1994 przeżywszy 87 lat.

Wilhelmina Milczanowska urodziła się we Lwowie 4 września 1907 r. Tam ukończyła seminarium nauczycielskie i w wieku 19 lat podjęła pracę nauczycielki na Wołyniu w Dubnie, potem w Równem. W 1932 r. wychodzi za mąż za Stanisława Milczanowskiego, wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Równem. Mąż zostaje aresztowany we wrześniu 1939 r. przez NKWD, wywieziony w głąb Rosji i zamordowany prawdopodobnie w Miednoje.

Wilhelmina wraz z dwójką małych dzieci w 1939 r. ucieka przed zryłką na Sybir do Lwowa. W czasie wojny uczestniczy w tajnym nauczaniu we Lwowie.

W 1945 r. w ramach repatriacji wyjeżdża z rodzicami i dziećmi do Gliwic, gdzie pracuje jako nauczycielka do 1967 r.

Po przejściu na emeryturę zamieszkała u córki we Wrocławiu.

W zawodzie nauczycielskim pracowała 44 lata, za co uhonorowano ją medalem edukacji narodowej. Samotnie i zdana tylko na swoje siły utrzymywała dzieci i rodziców. Wykształciła córkę na lekarza, a syna na prawnika.

Była członkiem NSZZ "Solidarność" od 1980 r., a od 1989 r. należała do Koła Emerytów i Rencistów KZ NSZZ "Solidarność" Prac. Oświaty W-w Fabry.

Wspaniała matka, człowiek głęboko wierzący, żarliwa patriotka, o niezwykłym poczuciu obowiązku i rzetelności. Nie żyła dla siebie - kochała swoją pracę i młodzież. Los jej nie oszczędzał, ciężko doświadczała.

Sprostowała trudnej próbie życia, zachorowała ciężko w 1991 r., zasnęła w Panu 3 maja 1994.

Pogrzeb odbył się 7.05.1994 r. w Szczecinie

Rodzinie serdeczne kondolencje

składają

członkowie NSZZ "Solidarność" z Koła Emerytów i Rencistów oraz KZ Pracowników Oświaty
Dzielnicy Wrocław - Fabryczna

Średnie zainteresowanie

W posiedzeniu Komisji Trójstronnej brali udział przedstawiciele naszego regionu Małgorzata Calińska i Tomasz Wójcik. Przewodniczący dolnośląskiej "Solidarności" na konferencji prasowej, która odbyła się 25 maja br. we Wrocławiu powiedział, że Komisja Trójstronna w obecnym kształcie wbrew zapisom "Paktu o przedsiębiorstwie" jest wyłącznie "ciętłem opiniodawczym" i jako takie cieszy się "średnim zainteresowaniem Związku". Ważne według T. Wójcika jest jednak "zafunkcjonowanie nowego modelu porozumiewania się na linii rząd - pracodawcy - związki zawodowe w opinii publicznej".

Według relacji Małgorzaty Calińskiej w trakcie dyskusji nad odliczeniami od podatku dochodowego wiceminister finansów wyraził wolę przeglądu ulg w podatku dochodowym. Wiceprzewodniczący OPZZ Manicki odpowiadając na tę propozycję stwierdził, że "dreszcz mnie przechodzi jak pomyślę, że mamy przeglądać ulgi w podatku dochodowym". Później, pewnie pod

wpływem owych dreszczy, odmówił swego udziału w wypracowaniu w grupach (tzw. podstolikach) uzgodnień dotyczących ustawy prywatyzacyjnej, kwitując "ja tutaj tracę czas".

Podczas gdy związkowcom z OPZZ dały się we znaki rozmaite dolegliwości, przedstawiciele rządu nie byli w najlepszej formie merytorycznej. Urzędnicy rządowi przystąpili do rozmów nad ustawą prywatyzacyjną zupełnie nie przygotowani.

Kuluary okupowane były "na okrągło" przez dziennikarzy, u których "Solidarnościowa" część Komisji Trójstronnej cieszyła się w przerwach dużym wzięciem.

Ciąg dalszy funduszu strajkowego

W dniu 18 maja 1994 roku w Gdańsku odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność".

Na wstępie wysłuchano informacji w sprawie organizacji manifestacji w Warszawie w dniu 27 maja 1994 roku. Spotykamy się na Placu Piłsudskiego o godz. 12.00. Wymarsz nastąpi o godzinie 14.00. Pójdziemy ulicami: Królewską, Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Alejami Ujazdowskimi do Urzędu Rady Ministrów.

Członek Prezydium KK Longin Komolowski przekazał sprawozdanie z ostatniego spotkania Trójstronnej Komisji ds. Społeczno - Gospodarczych.

Zasadniczym tematem obrad KK była sprawa projektu konsultacji przygotowywanego przez Społeczną Komisję Konstytucyjną. Głównymi problemami poruszonymi w dyskusji były kwestie praw człowieka i obywatela, a także praw pracowniczych oraz system tworzenia prawa. Społeczna Komisja Konstytucyjna przygotowuje ostateczny tekst projektu konstytucji, który będzie poddany pod głosowanie na posiedzeniu KK w dniu 8 czerwca br. Związek rozpoczął przygotowania do zebrania podpisów pod projektem.

Rzecznik Prasowy KK
Piotr Żak

Gdańsk, 18.05.1994

Do dnia 20.05.1994 r. na konto "Solidarność" Chase D.T. Bank w Gdańsku napłynęły wpłaty od następujących organizacji zakładowych NSZZ "Solidarność":

128. "Polifarb" Wrocław
129. Pracow. Ośw. i Wych. w ZSZ Milicz
130. Świdnicka Fabr. Urządzeń Przem. SA Świdnica
131. Spół. Mieszk. "Biskupin" Wrocław
132. PAS "Aspa" SA Wrocław
133. ZE "Elwro" SA Wrocław
134. Woj. Szpital. Spec. Wrocław
135. PN "Centrala Nasienna" Świdnica
136. Wrocł. Spół. Mieszk. Wrocław
137. PP "Uzdrowisko Szczawno Jedlina Szczawno Zdrój
138. Zakł. Porcel. Stoł. "Krzysztof" Wałbrzych
139. FAE "Fael" sp. z o. o. Ząbkowice Śl.
140. Nr 373 Oława
141. MZK Dzierżoniów
142. KZ przy ZR Dolny Śląsk
143. "Ruch" SA Oddz. Dolnośl. Wrocław
144. Ośr. Bad. Rozwój. Gosp. Rem. Energ. W-w
145. DZM Zakł. Grochów Ząbkowice Śl.
146. Woj. Stacja Sanit. Epidem. Wrocław
147. ZEM "Elmot" SA Świdnica
148. PPKS Wrocław
149. PKP Stacja Rej. W-w Gł. Kasa Stacyjna
150. Prac. Oświat. i Wych. w Świdnicy
151. IMiGW Oddz. Wrocław

152. Dyr. Inwest. Miejs. Wrocław
153. Predom-Projekt Wrocław
154. ZPUT Inco-Veritas Wrocław
155. PKO-BP Oddz. Milicz
156. "Wrozamet" Wrocław SA.
157. Prac. Oświat. i Wych. W-w Stare M.
158. Okręg. Zakł. Gaz. Wrocław
159. WPPS "Polmos" Wrocław
160. GEA "Klimator" SA. Świebodzice
161. Zakł. Koks. Wałbrzych
162. KZ przy ul. Karkonowskiej 46 Wrocław
163. KZ przy ul. Powstańców Śl. 5 Wrocław
164. POiCZ "Polmozbyt" Jelcz Laskow.
165. ZDZ w Oławie
166. Woj. Zesp. Spec. Opieki Zdr. Wrocław
167. Doln. Centr. Onkolog. Wrocław
168. Woj. Spec. ZDZ Chorób Płuc w Sokołowsku
169. Woj. Urząd Pracy w Wałbrzychu
170. Zarząd Dróg i Komun. Wrocław
171. ZOZ w Świdnicy
172. ZOZ w Kłodzku
173. ZSO Strzelin
174. Szkoła Podst. nr 17 Wrocław
175. Woj. Szpital. Lecz. Zeza i Niedow. Sobótka
176. Okręg. Stac. Hodow. Zwierz. Wałbrzych
177. Zespół. Szkół Muz. Wałbrzych
178. PSS "Społem" Wałbrzych
179. Wydawnictwo "Ossolineum" Wrocław
180. Jelczańskie Zakł. Samoch. w Laskowicach
181. PT-U Energ. "Zuten" Wrocław
182. ZNUT-FAEL sp. z o. o. w Ząbkowicach Śl.
183. WZWet, Wrocław

Korespondencja

Wydłużenie urlopu lub skrócenie dnia pracy

Pan Leszek Miller
Minister Pracy, Płacy
i Polityki Socjalnej
Komisja Krajowa
NSZZ "Solidarność"

W procesach technologicznych w całym polskim przemyśle występuje wiele substancji i odczynników szkodliwych dla zdrowia, wysoko toksycznych w wielu wypadkach trucizn.

Dotyczy to głównie malarzy, lakierników używających farb z utrwalcznymi, w skład których wchodzi bardzo toksyczne substancje i wiele z nich wyeliminować się nie da.

Dotyczy to także galwanizerów, hartowników, spawaczy, szlifiery pracujących w mgłach olejowych itp. Styczność z tymi substancjami mają pracownicy przemysłu chemicznego, hutniczego i wielu innych branż.

Istniejące zabezpieczenia osobiste, bądź rozwiązania techniczne stosowane przez inspektorów BHP nie wykluczają w 100% kontaktu z tymi mocno szkodliwymi dla zdrowia i życia czynnikami, powodując choroby zawodowe.

Brak środków na płace, a w szczególności na inwestycje powoduje, że dostęp do nowoczesnych procesów i technologii jest w najbliższych latach wykluczony.

Kwoty wypłacane jako dodatek za pracę w warunkach szkodliwych nie są adekwatne do skutków jakie ponosi pracownik w związku z utratą zdrowia, chorobą zawodową, a czasem z utratą życia.

Jeśli więc z powodów ekonomicznych i technicznych jest niemożliwe rozwiązanie tych problemów związanych ze szkodliwymi dla zdrowia warunkami pracy, to Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" FAT Wrocław SA wnioskuję do Pana Ministra Pracy, Płacy i Polityki Socjalnej oraz Krajowej Komisji NSZZ "Solidarność" w imieniu tych wszystkich pracujących w szkodliwych dla zdrowia warunkach, których nie da się do końca wyeliminować z procesów produkcyjnych, o wydłużenie urlopu wypoczynkowego w celu zregenerowania sił i zdrowia tym pracownikom lub skrócenia godzinowego dnia pracy.

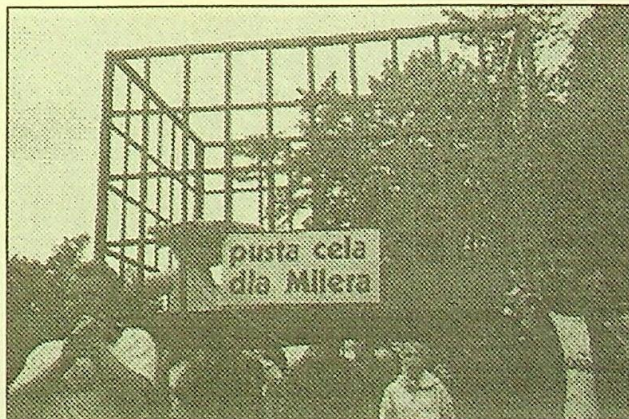
Domagamy się od Pana Ministra oraz przedstawicieli

Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" rozwiązania systemowego tego nabrzmiałego od dziesięcioleci nie rozwiązanego problemu.

Nadmieniamy również, że ludzie Ci odchodzący na emeryturę zostali pozbawieni Ustawą z dnia 15 listopada 1991 r. dodatku za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia, co uważamy za wysoce niesprawiedliwe. Ludzie ci do samej pracy wnoszą dodatkowo wartość najwyższą - swoje zdrowie, a czasem nawet życie. Przysługujące im również leczenie sanatoryjne w ramach ekspozycji zawodowej obecnie muszą w części pokryć ze swoich często dalekich od średniej krajowej zarobków.

Przewodniczący KZ NSZZ "Solidarność" przy FAT Wrocław SA.
Wiktor Stasik

Wrocław, 11.05.1994 r.



Jałmużna na życie

Dolnośląskie Zakłady Przemysłu Skórzanego "Odra" w Oleśnicy borykają się z trudnościami od 3 lat. Przetrwały dzięki pracownikom, którzy pozostali i związali się z zakładem na dobre i na złe. "Prawie trzy lata pracownicy ze spokojem znosili tę ciężką dla nich sytuację, nie dopominając się nigdy o odsetki, biorąc to, co kolejny dyrektor im "rzucił". Zakład z tytułu niewypłacanych wynagrodzeń winien jest ludziom ok. 3 mld zł.

Należną wypłatę pracownicy otrzymują zaliczkowo raz w tygodniu, w piątek w wysokości 200.000,- zł na osobę. Czasami nie wszyscy i w wysokości 150.000 zł. Zaległości sięgają grudnia 93, stycznia i lutego 94. Wnoszą od kilkuset tysięcy do kilku milionów złotych na osobę.

"Żeby ludzie wytrzymali jeszcze jakiś czas, jesteśmy pełni podziwu" - to wypowiedź kierownictwa zakładu. Być może w maju będzie możliwość wypłacenia większej zaliczki, a w czerwcu przedsiębiorstwo ma szansę uzyskać płynność finansową takie są obietnice Rajmonda Widery. Dał się on poznać jako niepoprawny optymistą, bezwzględny zarządca komisaryczny w zakładzie pełniący swoją funkcję od 11.10.1993 r. Ma świadomość, że kredyt zaufania u załogi jest na ukończeniu.

Kiedyś w firmie nie było produkcji, płacono ludziom postojowe, teraz ruszyła produkcja dla kontrahentów zagranicznych - ponoć małoopłacalna. Jedyną szansą naprawy zakładu jest podjęcie produkcji. Zarządca obawia się "niepokojów społecznych".

Pracownicy niecierpliwią się, gdyż im "nic się nie polepszyło" - mają tylko pracę. Zakład zatrudnia ponad 800 osób.

Tworzą się napięcia - NSZZ "Solidarność" - zarządca komisaryczny. Uważa on, że w okresie uzdrawiania zakładu on powinien być jedynym dowódcą. Praktycznie chciałby ograniczyć działalność statutową Związku - na co nie zgadza się przewodniczący zakładowej "Solidarności" Jan Kosiński.

Tomasz Wójcik w charakterze mediatora 6.05.1994 r. spotkał się w "Odrze" z

członkami Komisji Zakładowej, później z kierownictwem zakładu.

"Przez dwa dni pracowałam po 12 godzin" stwierdza jedna z pracownic. Są osoby, którym nie zapłacono za godziny nadliczbowe. Normy zostały zawyżone, a skóry są twarde. Komisarz mówi, że "ludzie są lenie", obraża nas. Zaległych pensji z grudnia nie wypłaca. Zamiast pieniędzy pracownicy otrzymują talony i sprzedają wyprodukowane buty. Atakuje związek i personalnie przewodniczącego, nie udziela mu głosu na spotkaniu z załogą. Takie zarzuty pod adresem kierownictwa "Odry" przekazali T. Wójcikowi członkowie KZ.

"Teraz musimy pracować i zarabiać" - stwierdził Rajnold Widera, a tego nie robi, gdyż 30% czasu zabierają mu konflikty z komisją zakładową.

NSZZ "Solidarność" nie przeszkadza firmie, nie wysuwa nieuzasadnionych żądań płacowych. Zarobki kształtują się na granicy płacy minimalnej kontrargumentuje Jan Kosiński. Związek ma świadomość, że firma znajduje się w opłakanym stanie, a pracodawca nie wywiązuje się z prawa płacy. Na taki stan rzeczy ludzie się godzą, czekają na poprawę. Do kiedy taki stan będzie trwać?

"Komisarz nie może nie dostrzegać spraw ludzkich" to zdanie zostało wypowiedziane przez stronę pracodawców.

"Warunkiem sukcesu jest zgoda wewnątrz załogi. Bronimy ludzi gdy wypełniają swoje zobowiązania" powiedział Tomasz Wójcik.

O tym, że kwota 200.000,- zł jest jałmużną zgadzali się wszyscy zebrani lu-

dziom jest w tej chwili bardzo ciężko. Należy im przedstawić perspektywę wyjścia z kryzysu.

Zarządca komisaryczny stwierdził, że to co możliwe ludziom się daje i nie ma worka z pieniędzmi. "Ja pierwszy wyciągam rękę, będę dalej współpracował z "Solidarnością" i oczekiwał współpracy" zadeklarował Rajmond Widera.

Powołany został pełnomocnik ds. kontaktów ze związkami p. Anna Jarzębska.

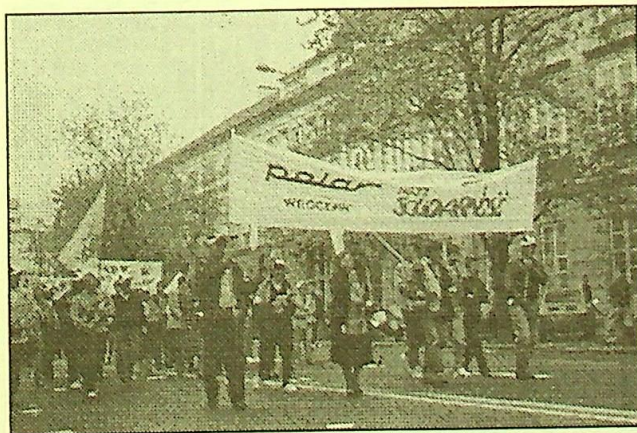
Pracodawca uważa, że najpierw należy osiągnąć zysk operacyjny, uzyskać płynność finansową, uregulować zobowiązania z przeszłości.

"Było źle, jest lepiej i będzie lepiej" stwierdził na zakończenie spotkania Rajnold Widera.

Po spotkaniu w "Rozgłosie publicy", nr 1, oleśnickim tygodniku, ukazał się wywiad z zarządcą komisarycznym mgr inż. Rajmondem Wierą pt. "Odra jednak przetrwała". W wypowiedziach zarządcy nie było już owego ducha pojednania z załogą i przyjaznych deklaracji, jakie padły z jego ust na spotkaniu z przewodniczącym ZR i kierownictwem "Odry". Po opublikowaniu wywiadu w liście do przewodniczącego R. Widera napisał: "nad samą treścią tego wywiadu ogromnie ubolewam i żadne słowa przeprosin właściwie już tu nie zmieniają. (...) słowa wypowiedziane w tym wywiadzie zostały przekręcone tak, że treść ma całkiem inny wydźwięk do słów wypowiedzianych". Nie wie prawica co czyni lewica?

W "Odrze" 17.05.br. pojawił się także wojewoda Janusz Zaleski reprezentujący organ założycielski. Obiecał, że jego urząd będzie w dalszym ciągu wspierał działania przedsiębiorstwa; załozde życzył by "nie pękła za pięć dwunasta"; a zarządcy żeby miał wizję zakładu wykraczającą poza czerwiec. Odwołanie zarządcy komisarycznego nie rozwiązuje problemu, gdyż pozostaje kwestia kto będzie lepszy. Ale kto rozwiąże problem płacy w "Odrze" tego już wojewoda nie powiedział

Michał Bieganowski



Panaceum na konkurencję

Sytuacja na rynku pracy wyzwala mechanizmy konkurencji w niektórych zawodach. Rywalizacja o miejsca pracy często graniczy z walką o wyłączność na wykonywanie danego zawodu przez grupę silniejszą. Bywa, że ofiarą takiej dyskryminacji padają kilkudziesięciotysięczne grupy zawodowe, wyeliminowane z pracy w danym zawodzie.

W momencie kiedy za takimi praktykami staje państwo ze swoim autorytetem, ustanawiając dyskryminujące prawo, powinniśmy się poczuć zagrożeni wszyscy.

Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" zwróciła się do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie zgodności rozporządzenia ministra Zdrowia i Opieki Społecznej (19.04.1993 r.) w sprawie czynności fachowych, które mogą być wykonane w poszczególnych typach aptek przez osoby nie mające prawa samodzielnego wykonywania zawodu aptekarza z ustawą o izbach aptekarskich (19.04.1991 r.), oraz o środkach farmaceutycznych, materiałach medycznych, aptekach, hurtowniach i nadzorze farmaceutycznym (10.10.1993 r.).

Rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej, które związek zakwestionował realizując w praktyce dwa cele:

1. zabraniają technikom farmaceutycznym wykonania jakichkolwiek, nawet najprostrzych czynności, często nie wymagających wiedzy fachowej, związanych z obsługą klientów aptek podczas nieobecności magistra farmacji,

2. ograniczają ponad uzasadnione i racjonalne potrzeby zakres tych czynności profesjonalnych, które w ogóle mogą być wykonywane przez techników pod nadzorem magistra farmacji (np. wydanie środka higienicznego jak wata czy lignina) może odbyć się wyłącznie w czasie obecności w aptece magistra farmacji.

Rozporządzenie to stoi w sprzeczności z ustawą o izbach aptekarskich i ustawą o środkach farmaceutycznych, materiałach

medycznych i aptekach i hurtowniach, które upoważniły ministra zdrowia do określenia czynności fachowych, które może wykonać technik farmacji. Rozporządzenie zakazem obejmuje wszystkie czynności fachowe. W praktyce oznacza to niemożność wykonywania zawodu aptekarza przez techników farmaceutów.

Regulacja ta oznacza całkowity i niespodziewany zwrot w stosunku do obowiązujących obecnie unormowań. Przepisy ustawodawstwa służby zdrowia przez kilkadziesiąt lat dopuszczaly samodzielnego wykonywania przez średni personel aptekarski czynności fachowych w normatywnie ustalonym zakresie. Ta samodzielność dotyczyła prawa wyrobu i wydawania leku w aptekach społecznych, szpitalnych, sanatoryjnych, kolejowych i w punktach aptecznych III typu.

Technicy farmaceutyczni mają pełne kwalifikacje do takiej pracy nabyte podczas kilkuletniej nauki. Obecnie wiedza ta przyda się przy udzielaniu informacji o miejscu nabycia poszukiwanego leku, czy na wydawanie środków higienicznych i kosmetycznych wyłącznie pod nadzorem magistra farmacji, gdy tymczasem środki takie można bez najmniejszych trudności nabyć w drogeriach lub kioskach ruchu.

Przepisy tego rozporządzenia były wydane po zasięgnięciu opinii Naczelnej Rady Aptekarskiej, do której mimo braku przeszkód ustawowych technicy farmaceutyczni nie zostali dopuszczeni. Mówiąc inaczej, treść aktu prawnego określającego status zawodowy techników farmaceutycznych była konsultowana z przedstawicielami grupy zawodowej stanowiącej dla techników zawodową konkurencję. Jest to

Modlitwa o rzetelność

*Uczyniłeś nas tematem przysłówia wśród narodów,
Ludy kiwają głową nad nami
Psalm 43, 15*

Ocal nas od utraty honoru
który dla zbiorowości znakiem szlachectwa
Wyzbij nas pychy z zasług przodków
jeśli dorównać im nie umiemy
Odbierz ramionom kalectwo
zamieniające owoc trudu w kamień
Zezwól abyśmy pośród ludów Ziemi
obrazem stali się braterstwa.

A jeśli Święta Wola Panie
wespzyj każdego z osobna
w staraniu o zdrowie ciała i duszy.

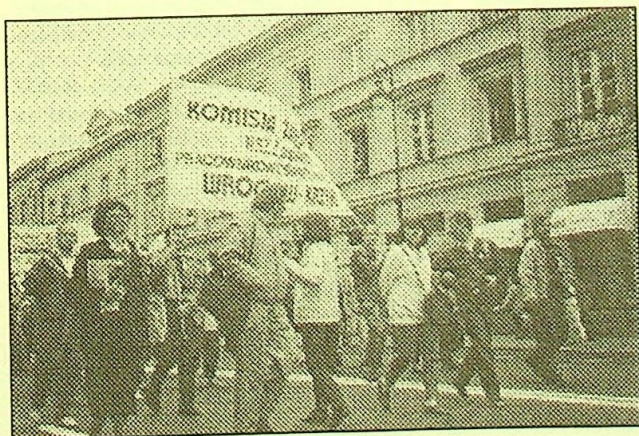
Leon Krzemieniecki

więc próba wyeliminowania z rynku usług aptekarskich 20 tysięcznej korporacji techników farmaceutycznych. Rozporządzenie uruchomiło mechanizm absurdów. Przykładem jest sytuacja, w której technik farmaceuta chcąc otworzyć swój punkt apteczny musi wejść w spółkę z magistrem farmacji, podczas gdy wymogu takiego nie musi spełniać osoba nie związana z zawodem farmaceuty.

W takim kontekście pod znakiem zapytania postawić należy sens i zasadność dalszego utrzymywania średnich szkół farmaceutycznych w dotychczasowej postaci w sytuacji gdy przepisy prawa praktycznie zamykają im możliwości zarobkowania w wyuczonym zawodzie.

Tym samym znakiem zapytania można by opatrzyć stwierdzenie, że żyjemy w państwie demokratycznym, w którym każdy z nas ma równe szanse.

jo



Budowlańcy wszystkich krajów brońcie się!

O bezpieczeństwie i higienie pracy w zawodach budowlanych obradowali od 4 do 7 maja br. w Budapeszcie przedstawiciele kilkunastu central związkowych krajów Europy i Stanów Zjednoczonych. Konferencję zorganizował Instytut Hassan Fathy'ego, który wywodzi się z amerykańskiego związku zawodowego AFL - CIO, i ma swoją siedzibę w Rzymie. Dyrektorem administracyjnym Instytutu, a zarazem głównym organizatorem Konferencji był młody, energiczny urzędnik związkowy Jim O'Leary.

Instytut powołany został dla potrzeb dostosowania związków zrzeszających pracowników przemysłu budowlanego z naszej części Europy do standardów organizacji i bezpieczeństwa pracy obowiązujących w krajach zachodnich. Także z myślą o nas, świeżo upieczonych demokracjach, przygotowano konferencję w Budapeszcie.

Problem bezpieczeństwa pracy, chorób zawodowych oraz właściwych osłon społecznych omawiany był w 60 prezentacjach przedstawicieli blisko 20 krajów. Konferencja odbyła się w ekskluzywnym (czterogwiazdkowym) Hotelu Gellert w Budapeszcie.

We wszystkich referatach, poza całą gamą chorób zawodowych, statystykami wypadkowości wynikami badań naukowych nad przyczynami i skutkami zagrożeń, omawiano przepisy regulujące kwestie bezpieczeństwa pracy oraz rolę związków zawodowych. W tej ostatniej części szczególnie uważnie przysłuchiowano się przedstawicielom państw wschodnio- i środkowoeuropejskich (wśród nich nie zabrakło oczywiście naszego zdania na ten temat). Związkowcy z dawnego bloku komunistycznego do dziś borykają się z pozostałościami po starym systemie oraz nie potrafią sprostać twardym regułom narzuconym przez grę wolnorynkową. Przykładowo bezrobocie nakręca spiralę popytu na rynku pracy, gdzie wygrywa ten kto w zamian za zatrudnienie zrezygnuje ze swoich praw i podejmie się pracy niebezpiecznej dla zdrowia i życia bez jakiegokolwiek ochrony.

Wszyscy uczestnicy byli zgodni co do tego, że przepisy w większości krajów stanowiłyby wystarczające zabezpieczenie przed wypadkami na budowach gdyby je przestrzegano. Ale wypadki zdarzają się ciągle i nie omijają nawet pracowników z krajów wysoko uprzemysłowionych, gdzie technologie budowlane i system zabezpie-

czeń oraz łatwo dostępne szkolenia są na bardzo wysokim poziomie.

Naukowcy zajmujący się statystykami i badaniem przyczyn i skutków zwracali uwagę na brak dostatecznej ilości danych na temat wypadkowości i chorób zawodowych. Ich zdaniem (specjalistów z MOP, WHO) dane te opracowane w sposób naukowy mogłyby bardziej przemówić do wyobraźni rządów, związkom zawodowym i wszystkim instytucjom, które współtworzą prawo pracy. Tylko bowiem, potwierdzone badaniami informacje o sytuacji pracowników wykonujących dany zawód mogą stanowić podstawę dla prawodawstwa chroniącego przed zagrożeniami w miejscu pracy.

Budapesztańska Konferencja zakończyła się powołaniem do życia międzynarodowego sekretariatu d/s bezpieczeństwa pracy w przemyśle budowlanym. Przystępujące do niego centrale związkowe podejmują się zorganizowania w swoich krajach sieci informacyjnych obejmujących wypadkowość, choroby zawodowe, łamanie zasad bhp, czy wprowadzanie nowych technologii, zabezpieczeń czy przepisów. Następnym zadaniem członków nowej struktury jest wymiana informacji z krajami sąsiednimi i w dalszej kolejności z innymi. Takie międzynarodowe doświadczenie zostanie usystematyzowane i wprowadzone do bazy danych, a następnie będzie przedłożone instytucjom odpowiedzialnym za formułowanie przepisów i ustawodawstwa.

Tymczasowa siedziba tego sekretariatu znajduje się w Rzymie.

Przyszłość nowej organizacji zależy oczywiście od aktywności jej członków. Niemalą rolę mają tu do odegrania kraje naszej części Europy. Muszą one jednak pokonać wiele przeszkód, np. słabość organizacyjną jak i finansową. Rynek pracy w zawodach budowlanych musi być dokładnie spenetrowany przez agendy związkowe. Trzeba dotrzeć do jak największej ilości miejsc pracy, by jednocześnie dotrzeć do potrzebnych informacji. Ale jeszcze ważniejsze wydaje się dotarcie tam z informacją na temat zagrożeń, ze szkoleniami. Zadanie to będzie dla początkujących central związkowych przedsięwzięciem nowym i trudnym. I jest to niewątpliwie najsłabsze ogniwo w zaprojektowanym w trakcie budapesztańskiej konferencji systemie międzynarodowej ochrony pracy w przemyśle budowlanym.

Drzemiaący

Współczesne przemiany w najemnym świecie pracy

Jeszcze u schyłku okresu przedwojennego osoby wykształcone były wśród ludzi zarabiających na życie grupą wyróżnioną. W większości wykonywali wolne zawody, a jeżeli wynajmowali się do pracy w firmach, to tworzyli w nich wąską, uprzywilejowaną grupę, związaną bardziej z kierownictwem niż z resztą pracowników najemnych.

Sytuacja ta zaczęła się gwałtownie zmieniać w krajach rozwiniętych już w latach pięćdziesiątych w wyniku dużego zapotrzebowania nowoczesnej gospodarki na wykształconych fachowców. Ich ilość zaczęła szybko wzrastać, związek z dyrekcją rozluźniać a położenie upodabniać do położenia tzw. niebieskich kołnierzyków czyli pracowników fizycznych. Okazało się, że pod pewnymi względami — głównie z braku przynależności do związku zawodowego — położenie to okazało się gorsze. W 1971 r. amerykański autor Robert Stedfeld pisał: "Niektóre spółki odkryły nowy sposób obniżania kosztów zmuszając inżynierów do nieopłacanej pracy ponadnormatywnej. Spółka oszczędza pieniądze, niektórzy inżynierowie są zwalniani a praca przerzucana na pozostałych. Nieuczciwie eksploatowani inżynierowie boją się protestować, by również nie narazić się na zwolnienie".

Znane były przypadki karania za postępowanie dyktowane etyką zawodową. Tak np. 3 inżynierów z linii kolejowej BART (Kalifornia) zwracało uwagę na defekt nowo wprowadzonego systemu sygnalizacyjnego. Zostali za to zwolnieni z pracy i nie przyjęci z powrotem nawet po katastrofie wywołanej tym defektem.

Jednakże jeszcze istotniejszym problemem dla wykształconych fachowców jest odpodmiotowanie pracy, brak możliwości wpływania na jej kształt i kierunek, krótko mówiąc — brak współdecydowania. Jest to problem specyficzny, mniej odczuwany przez pracowników fizycznych.

Wszystkie te czynniki sprawiły, że w latach sześćdziesiątych a zwłaszcza siedemdziesiątych "białe kołnierzyki" zaczęły się masowo organizować w związki, częściowo we własne, ale w większości dołączają do związków doświadczonych "niebieskich kołnierzyków". Tak np. parę lat temu w Niemczech zachodnich 72% uzwiązkowanych białych kołnierzyków należało do "robotniczego" DGB, a tylko 21% tworzyło własny związek (DAG). Wspólna organizacja jest b. korzystna, gdyż godzi grupowe interesy V wewnątrz najemnego świata pracy i zwiększa jego społeczne i polityczne znaczenie.

Siłą rzeczy wykształcone kadry zaczęły wchodzić do elity związkowej i jednocześnie wpływać na zmianę tradycyjnego zakresu działania związków. Szczególnie wyraźnie zaznaczyło się to w Europie Zachodniej, gdzie wypracowano system współzarządzania i model związku współzarządzającego wchodzącego do rad pracowniczych (zakładowych) i nadzorczych przedsiębiorstw. W Stanach Zjednoczonych, z mocno zakorzenionymi konfliktowymi stosunkami pracy, współzarządzanie w ramach tradycyjnej własności prywatnej rozwija się

jo

świat polskich inżynierów i techników

opornie, natomiast eksplodowała inna, bardziej podmiotowa i wydajna forma pracy oparta na własności pracowniczej. U jej podstaw leżą w dużej mierze aspiracje i aktywność najemnych pracowników umysłowych.

Sytuacja w Polsce

Proces nasycania gospodarki pracownikami umysłowymi nie ominął i Polski. Fakt, że istnieją tu przerosty administracyjne, ale jest też olbrzymia grupa "białych kołnierzyków", bez których polska gospodarka obejść się nie może. Co więcej — grupa ta będzie dalej wzrastać. Mówienie dzisiaj o najemnym świecie pracy jako o robotnikach, to po prostu nieporozumienie. Zdecydowana większość osób wykształconych znajduje się w grupie pracowników najemnych a inteligencja techniczna — prawie w całości.

Nastąpiła jednak zapasść społecznych funkcji "białych kołnierzyków" i to w okresie najbardziej krytycznym.

W pierwszym okresie "Solidarności" funkcje te były dobrze rozwinięte i wypełniane. Inteligencja zakładowa włączyła się w organizowanie Związku i w ruch samorządowy. Powstały liczne wyspecjalizowane związkowe agendy. Prężność i poziom działania świata pracy wiązały się ściśle z aktywnością pracowniczych elit.

Stan wojenny wprowadził drastyczne zmiany. Do prowadzenia skutecznej działalności opo-

zycyjnej, w nowych warunkach wymagających wiedzy bardziej ogólnej oraz umiejętności publikowania okazały się zdolne głównie ośrodki akademickie. Rozwinęła się współpraca pracowników naukowych ze studentami, natomiast obumierała stopniowo współpraca kadry inżynierjno-technicznej z robotnikami (mimo ukazywania się wielu gazetek zakładowych).

Szansą dla utrzymania aktywności inteligencji zakładowej był ruch samorządowy. Jednakże brak nakazu kierownictwa "Solidarności" wchodzenia w rady pracownicze zmarnował tę szansę. Naturalna kolaboracja biurokracji zakładowej z reżimem zaciążyła na ogólnym obrazie pracownika umysłowego i spowodowała odwracanie się robotników nawet od inżynierów. Ci ostatni zaczęli być kuszeni mirażami działalności prywatnej, co na pewno obniżyło ich zainteresowanie sprawami załogi i zakładu.

W sumie "białe kołnierzyki" wypadły z opozycyjnych działań. O sile "Solidarności" i kolejnym politycznym przełomie zadecydowały robotnicze strajki. W czasie wybijania się na legalność zdziwienie zaczął budzić prawie czysto robotniczy charakter Związku. "Solidarność" została poprowadzona dalej przez inteligencję pozazakładową, głównie akademicką, która szybko przerzuciła się do organizacji i władz politycznych. Co więcej, ujawniła się ona w pełni ze swą nową, neoliberalną ideologią — antyzwiązkową, antypracowniczą, antyupowszczeniową.

Znaleźliśmy się w sytuacji paradoksальной — największa grupa społeczeństwa — najemny świat pracy, liczący ok. 10 mln obywateli, nie posiada w tej chwili wystarczających elit rozumiejących i realizujących interesy całej grupy. "Solidarność" została zepchnięta do funkcji związku rewindykacyjnego (innej formuły neoliberalizm nie uznaje) i takie rozumienie związku stało się jednocześnie bronią przeciwko niemu. Tymczasem współdecydowanie i własność pracownica to najlepszy sposób na uruchomienie polskiej gospodarki i osiągnięcie przez świat pracy odpowiedniej pozycji społecznej. Zaś sposób ten nie może być zastosowany bez uaktywnienia "białych kołnierzyków".

Prowadzona obecnie polityka niszczenia istniejących przedsiębiorstw po to, by je przejął ktoś inny, byle nie pracownicy, to polityka samobójcza. Większość polskiego świata pracy — w tym pracownia inteligencja — musi wiązać swą najbliższą przyszłość z zakładami, w których obecnie pracuje. Tylko niewielki procent inżynierów, a tym bardziej robotników, otworzy prywatny interes. Reszta, przy swej obecnej bierności, narażona będzie na ekstremalne bezrobocie i na jaskiniowe stosunki pracy. My wszyscy zaś na konfliktową i mało wydajną formę kapitalizmu.

Jan Kozia

Czy III Rzeczpospolita to nowa Rzeczpospolita

Strajkować nikt nie lubi, bo przecież to duży wysiłek i stres wywołany odpowiedzialnością za siebie i swoje miejsce pracy. Dlaczego więc niektórzy twierdzą, że strajkuje się z powodu dobrej pogody?

Ruch Solidarności kształtował się wokół hasła "prawda nas wyzwoli". Dlatego więc dzisiaj wszelkie deklaracje przywódców Solidarności i strajkujących załóg o konieczności tworzenia nowego systemu interpretuje się jako chęć powrotu do socjalizmu.

Cechą demokracji miało być partnerstwo różnych podmiotów. Dlaczego więc rząd z takim uporem bronił się przed podjęciem rozmów ze strajkującymi górnikami? Partnerstwo iść miało w parze z zaufaniem wobec stron dialogu stosujących jasno określone reguły gry. Dlaczego więc premier deklaruje, iż "popiwiek" nie jest konieczny, a po kilku godzinach jego koledzy partyjni wnoszą projekt ustawy "neopopiwkowej"? Dlaczego więc tak długo górnicy z Bełchatowa domagać się muszą jednoznacznego odwołania przez ministra Pola decyzji numer 30?

Domagając się wolności Solidarność opowiadała się za poszanowaniem tradycji i kultury narodowej. Dlaczego więc dzisiaj z takim niesmakiem patrzymy na rządowe przygotowania do udziału w uroczystościach upamiętniających rocznicę zdobycia klasztoru pośród czerwonych maków?

Pytać tak można bez końca. Zapytam jednak, o czym pytania te świadczą?

Na naszych oczach upada mit państwa działającego w imię dobra wspólnego.

Zastąpiony on został dogmatem instrumentalnego traktowania wartości moralnych i zasad, na których opiera się system polityczny. Przed wyborami obecna koalicja składała w imię sprawiedliwości, równości szans, hasła "tak daleko być nie musi", wiele obietnic. Po przejęciu władzy głównym argumentem koalicji stały się potrzeby gospodarki i tempo wzrostu produkcji. Wskaźniki zastąpiły poglądy, w myśl których: "serce masz po lewej stronie". Zwycięzca bierze łupy i zagarnia wszystko. Towarzyszy temu stanowi rzeczy przekonanie o nieomal sakralnym charakterze

władzy. Nieomyślność jej znajduje swe źródło w akcie wyborczym. Ponieważ wygraliśmy - zdają się mówić politycy PSL i SLD -, to teraz porządkimy.

Zapomina się o prawach mniejszości w demokratycznym i praworządnym państwie. Zapomina się także, że w kraju paradoksu, za jaki Polska uchodzi, "mniejszość" oznacza większość. Obecna koalicję poparło przecież niespełna 35% wyborców. Dodać należy, że różnice opinii pomiędzy elektoratami partii "prawicowych", a postkomunistycznych były zdecydowanie odmienne w takich kwestiach jak: ocena PRL, roli Kościoła w życiu Polaków, przekształceń własnościowych, charakteru państwa. W sytuacji braku jednoznacznego określenia systemu politycznego III Rzeczypospolitej powstaje niebezpieczeństwo lekceważenia dla niechętnych lewicowej tradycji opinii.

Czy wybory samorządowe otworzą perspektywę tworzenia państwa obywatelskiego "od dołu"? Z pewnością tak, jeżeli samorząd potraktowany zostanie przez rządzących jako autonomiczna sfera życia mieszkańców gminy. Z pewnością nie jeżeli będzie prowadzona polityka ograniczania jego uprawnień na rzecz administracji rządowej.

Waldemar Antkowiak

Przed związkowcami z fabryki wagonów w Świdnicy idzie "kosyner" z osadzoną na sztorce atrapą kosy. Oławianie niosą transparent z hasłem: "Kołem potocz się fortuna. Kałem utucz się komuno". Widać flagi Jelcza. Pytam gdzie są walbrzyscy górnicy? Są, idą. Niosący transparent "Agrometu" związkowiec krzyczy do mnie: "Tylko napisz, że my jesteśmy z Brzegu nad Odrą, z województwa opolskiego". Idzie grupa z "Energopremu". Wszystkich delegacji i tak nie sposób zliczyć, niektórzy występują bez transparentów. Przemarsz odbywa się w spokoju. Dobre jest nagłośnienie dolnośląskiej kolumny. Z głośników niesionych przez jednego z demonstrantów widzowie dowiadują się o celach protestu. Wprowadzenie 40 godzinnego tygodnia pracy da automatycznie 300 tysięcy nowych miejsc pracy. Jesteśmy dobrze wychowani i pozdrawiamy solidarną Warszawę. Przeróżne tony gwizdów mieszają się ze skandowanymi wezwaniami "Solidarność", "Chodźcie z nami, dziś nie biją nas pałami", "Szyjka ludowi, kaszanka rządowi", "Chcemy pracy, lepszej płacy". Pod gmachem byłego budynku KC, który kiedyś był symbolem komunistycznego panowania, a dziś jest symbolem kapitalistycznej gry rynkowej, wzrasta agresja maszerujących. Gwizdy, okrzyki "czerwony kapitał" wypełniają kanion ulicy.

Cele manifestacji przedstawione zostają w krótkich wystąpieniach jeszcze na Placu

Na manifestacji w 27 maja br. w Warszawie odnotowaliśmy obecność przedstawicieli następujących zakładów: z Wrocławia: "Polar", Politechnika Wr., Polifarb S.A., ZNTK, MPK, Dolmel Drives, Pilmet, Archimedes, Hydrobudowa, Mostostal, Gazownia, Zarząd Gospodarki Komunalnej, INCO - Veritas, Aspa, Pracownicy Oświaty, Pafawag, Dozamel, Unitra Dolam, FAT, WPBP 1, WPBP 2, Winstal, Wytwórnia Pomp Hydraulicznych, WSM - Biskupin, WSM, WSM - Metalowiec, WSM - Wojewodzianka, SP. Mieszk. - Cichy kącik, Woj. Szpital im Bałbińskiego, Dolnośl. Centrum Onkologii, ZOZ Krzyki, ZOZ - Fabryczna, Pogotowie ratunkowe, Dolnośl. Centrum Gruźlicy i Corób Pluc, Telekomunikacja Polska S.A., Spółdzielnia Inwalidów, ELWAT, ZUS, Odra - Film, Duszpast. Ludzi Pracy, ZPRE, Energoprem, Rokita - S.A, Brzeg Dolny, Zakład rolny Naborów, Fadroma, Zakład Techniki Służby Zdrowia, Jelczańska Fabryka Samochodów, Renciści i Emeryci, MKK: Brzeg, Oława, Milicz, Jelcz, Premo W-w, oraz Sympatycy "Solidarności", z Wałbrzycha wyjechało do Warszawy 8 autobusów, 3 mikrobusy, w których znaleźli się m.in. związkowcy ze ŚFUP, WAMAG, Cukrowni Pastuchów,

Piśsudskiego. Kilka minut przed godziną 14 Maciej Jankowski - przewodniczący Mazowska - oświadcza, że

Nasze żądania, to żądania cywilizacyjne

Chcemy zbudować infrastrukturę społeczną i prawną odpowiadającą krajom Europy Zachodniej. Tylko partnerstwo potrafi zaangażować. Podsumowując swoje wystąpienie stwierdza: nie wystarczy być demokratycznie wybranym, trzeba jeszcze demokratycznie rządzić. Dodaje po chwili zastrzegając, że nie chce nikogo urazić: Hitler był także demokratycznie wybrany. Jako drugi głos zabiera przewodniczący regionu Śląsko - Dąbrowskiego Marek Kempski. Jednak jego słowa zagłusza krząjący nad placem śmigłowiec, który pojawia się dokładnie o godzinie 14. Nic nie słychać. Zgromadzeni związkowcy odpowiadają gwizdami, zaciskając pięści wyrażają załogę policyjnego helikoptera. Jest tak jak w latach osiemdziesiątych. Tę analogię odnajdują demonstranci. Sytuację opanowuje Marian Krzaklewski krzycząc do mikrofonu, tak by cokolwiek było słychać, że

Władza patrzy na nas z góry

Tę ironiczną tezę uzasadnia przewodniczący lekceważeniem dla światowego wolnego ruchu zawodowego, którego przewodniczący nie otrzymał nawet odpowiedzi na swój list kierowany do polskiego rządu. To znamienne, że w odpowiedzi na list "Solidarności" skierowany do rządu komunistycznej Kuby w obronie kubańskich związkowców, Kubańczycy wypuszczają z więzienia przywódcę wolnych związków zawodowych na "wyspie jak wulkan gorącej".

Kubańczycy ulegają, nasz rząd nie. Przewodniczący dokonuje podsumowania dotychczasowej akcji protestacyjnej.

Krzaklewski jest pewny, że władza widząc siłę Solidarności nie odważy się na wprowadzenie popłuku,

Minister Finansów podpisał zarządzenie, które realizuje nasz postulat rodzinnego rozliczania podatku dochodowego od osób fizycznych i umożliwia obniżenie zaliczek podatkowych. Rząd wstrzymał podwyżki cen nośników energii i paliw. Jednak nadal aktualne są propozycje blisko 73% podwyżek tych towarów na jesieni. Przeciwno tym propozycjom skierowany jest nasz protest. Protest, który będzie trwał i nabierze charakteru

dużych akcji prawnych

"Solidarność" pilnować będzie przestrzegania podpisanych już porozumień, z wieloma rządami. Przypomina, że gabinet Suchockiej podjął zobowiązanie, iż wszelkie nadwyżki budżetowe przeznaczone zostaną na dofinansowanie oświaty i służby zdrowia, w tym także i na pod-

wyżki plac. Jeżeli chcemy wejść do Europy, to niezbędne są nie tylko dostosowania gospodarcze, cenowe, ale także i prawne. Wykazywać będziemy w jakim stopniu nasze władze nie wypełniają społecznych warunków wejścia do Europy. W trakcie przemarszu Krzaklewski i Jankowski składają kwiaty pod pomnikiem Prymasa Wyszyńskiego.

Pod gmachem Urzędu Rady Ministrów

przewodniczący Związku zajmuje miejsce na podwyższeniu i wita Regiony i komisje zakładowe. Jest dowcipny, trafia prostym słowem do ludzi. Wiele radości dostarczają kukły Lecha Wałęsy z wędką, na której zawieszono są skarpetki - domyśliły się, że aferzystów, oraz Premiera Pawłaka z przypiętym do marynarki wizerunkiem orderu "Za Polskę i socjalizm" i słomą wystającą z kieszeni. Na ich tle manifestanci robią sobie pod URM pamiątkowe zdjęcia. Stoma jest ulubionym dodatkiem do podobizn premiera. Druga kukła szefa rządu przedstawia go w mocno sfatygowanym kapeluszu, z kosą w ręku i gumowcami na nogach. Z gumowców wygląda słoma. Atmosfera sielanki, rodzinnego święta, unosi się ponad Alejami. Krzaklewski dziękuje strajkującym. Co pewien czas ktoś żali się na rząd, aż wreszcie jeden z manifestantów nie wytrzyma i krzyczy: "Precz z rządem. Po co nam ten rząd". Na chwilę zapanowało zamieszanie, mówca stracił wątek. Pojawienie się górników z Bełchatowa z "pustą celą dla Millera" podnosi temperaturę wiecu. Krzaklewski komentuje: "Solidarność jest humanitarna - mówi - w celi jest porcelanowy sedes". Śmiech pośród demonstrantów rozładowuje napięcie. Klatka przerzucona zostaje na teren URM. Towarzyszy temu ogłuszający krzyk "wolna cела dla Millera", wkrótce także "pusta paka dla Pawłaka". "Gdzie wasz honor i ojczyzna" krzyczą manifestanci. Po chwili powraca jednak nastrój święta.

Pośród przemawiających jest także Tomasz Wójcik. Przewodniczący naszego Regionu koncentruje swoją uwagę na problemie powszechnego uwłaszczenia.

Już schodząc w stronę autokarów jeden z demonstrantów mówi mi bardzo piękne słowa

podziękujcie naszym żonom,

żonom wszystkich uczestników tej demonstracji, że nam wierzą i że są z nami. "Chłopie, to przecież one wychowywały nam dzieci, gdy my biegaliśmy w więziennych pasiakach. Podziękujcie im wszystkim".

Dziękujemy.

Tekst i zdjęcia w numerze
Waldemar Antkowiak

Redagują: Tomasz Białaszczyk, Michał Bieganowski (red. nacz.), Sławomir Kowalik (skład komputerowy), Jola Ostrowska (sekretarz redakcji), Magda Szczurowska.
Adres redakcji: Wrocław, pl. Czerwony 1/3/5, pok. 135, tel. 55-87-41, fax 55-15-65
Wydaje: ZR NSZZ "Solidarność" Dolny Śląsk
Druk: Drukarnia ZR Nakład: 9000 egz.
Numer zamknięto 30 maja 1994 r

